Cena egz. 40 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 41. Kraków, dnia 8. października 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 500 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 200 M. w tekście 300 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Dlaczego S. K. L. nie idzie z blokiem t. zw. „Chrz. Jedności Nar“.

Nie dziwnego, że Stronnictwo Katolicko-Ludowe ciężkie wciąż przechodzi chwile. Zrodziło się ono **pod znakiem krzyża**, a choć ten krzyż do pewnego wiedzie zwycięstwa, to przecież zwycięstwo to okupić trzeba ofiarą i cierpieniem.

Póki całe społeczeństwo pod tym znakiem nie stanie, póki nie zrozumie tego, że nie tylko dlatego ustrój państwa o zasady religji oprzeć się musi, iż na tej tylko podstawie uchwalić i wprowadzić można prawa sprawiedliwe, ale dlatego też, że wiara święta nas uczy, że **wszystko z Bogiem i dla Boga** poczynać trzeba — póty nie będzie w Ojczyźnie naszej dobrze.

Póki lud polski pod sztandarem **„Katolicka Polska“ nie skupi się cały** i z tego krzyża nie zrobi symbolu braterskiej miłości i prawdziwej wolności, póty nam, jako stronnictwu, ciężko będzie to brzemię krzyża dźwigać.

Biją nas stronnictwa lewicowe, przesiąkłe żydostwem, bo nas za ten znak krzyża, za to nasze hasło bojowe „Katolicka Polska“, nie cierpią.

Biją nas stronnictwa prawicowe, bo nie rozumieją, że my więcej **ideą** niż **stronnictwem** w społeczeństwie jesteśmy, — ideą przedewszystkiem w dziedzinie polityki, która dotąd religję skrzętnie od siebie odsuwała i oddzielała, nie rozumiejąc jej — albo jej nie cierpiąc. A ta nienawiść ma w tem swoje źródło, że polityka prawa Bożego ponad sobą uznać nie chce, nie chce żadnego wędzidła w dążeniu do celów przewrotnych lub przewrotnych środków.

I dlatego właśnie, że tej wielkiej idei jesteśmy chorążymi, **nie wolno nam nawet dla zdobycia kilku mandatów więcej** — niczego takiego zrobić, coby nam utrudniło ugruntowanie tej idei wśród polskiego ludu, coby nam utrudniło dalszą jak najintenzywniejsza pracę.

Mniejszą szkodą dla sprawy na gruncie religijnym i narodowym będzie, jeżeli nawet lewica parę mandatów zyska, aniżeli szkoda, jakąby stronnictwo nasze poniosło, mając zachwianem u ludu zaufanie.

A stałoby się to niechybnie, gdybyśmy byli proponowane nam warunki przez Chrz. Zw. J. N. przyjęli.

Nie mogliśmy bowiem usuwać z naszych list poselskich ludzi, **którzy dawali i dają wszelką rękojmię, że niezmordowanymi są** naszej idei, a więc obrony wiary świętej i interesu ludu polskiego **bojownikami**, bojownikami, których **lud sam żądał** i na naczelne postawił miejsca.

Nie mogliśmy łączyć się ze Stronnictwem narodowej demokracji, której linia wytyczna **pod względem przekonań religijnych i interesu ludu daleko od naszej odbiega**, łączyć się ze Stronnictwem, które przynajmniej w Małopolsce **zupełnie stronnictwem ludowem nie jest** i lud go nie zna, ani nie ma do niego zaufania.

Nie mogliśmy, nie chcąc wprowadzać strasznego zamieszania w naszem stronnictwie, **nie chcąc się narażać na zarzut zdrady**, wyrywać z naszej organizacji całe okręgi i kazać im głosować na listy obcego stronnictwa. Z jakiem czołem moglibyśmy po wyborach przed ludem znów stanąć?

Ale mimo wszystko chcieliśmy **porozumienia**, chcąc wspólnemi siłami wspólnego zwalczyć nieprzyjaciela. Nie mogliśmy jednak ustępliwości naszej posunąć tak daleko, żeby do nowego Sejmu wejść z mniejszą ilością posłów, aniżeli ich dzisiaj mamy. Wogóle jeżeli chodziło o to, kto komu ma ustąpić, to czy nie łatwiej było ustąpić z kilku mandatów stronnictwu, które ma sto mandatów do dyspozycji, niż stronnictwu, które ma wszystkiego kilka mandatów?

Myśmy nie poszli na połów mandatów po całej Polsce, choć nas wołano wszędzie (po wyborach pójdziemy tam, gdzie nas wołano). **Tylko w trzech okręgach poza Małopolską** postawiliśmy obecnie naszych kandydatów. **Poszliśmy** natomiast tam, **gdzie najciężej, gdzie bije zatrute źródło demagogicznej roboty ludowców**, — tam, gdzie p. Witos na wiecu w Pilźnie, jako wspomnienia ze swojej wycieczki do Bułgarji, opowiadał, że tam chłopi, upominając się o swoje prawa, **„jeden nóż mieli w rękach, a dwa w cholewie“**. — Czy to wszyscy rozumią, co to znaczy. Tam, w takie stosunki, narażając się na siłę brutalną i wszelkiego rodzaju oszczerstwa, poszliśmy pracować, bo nam tak sumienie kazało.

I tam właśnie przed wyborami mamy ustąpić, opuścić nasz sztandar i naszych zwolenników na to, **żeby Narodowa Demokracja przez to zamiast sto mandatów, dostała sto pięć?**

A jak się na to nie chcemy zgodzić, to się nazywa, że „rozbijamy jedność narodową“, że będziemy „przyczyną zwycięstwa lewicy“ i t. p. brednie.

Jeżeli, jak powiada Narodowa Demokracja, jesteśmy słabi i „nic nie znaczymy“, to czegóż od nas chcą? Przecież w takim razie nic ani pomódz ani zaszkodzić nie możemy. A jeżeli jesteśmy silni, to nam Narodowa Demokracja jeszcze powinna pomódz, **a nie** przeszkadzać — bo nie narodowy program Narodowej Demokracji, ale **nasza idea katolicka ma w sobie siłę zwycięzenia wrogów Kościoła i Polski.**

Ale zarzuci nam ktoś może, że to nie o Narodową Demokrację chodzi, ale o Chrz. Związek Jedności Narodowej. Chodzi o pokonanie lewicy wspólnemi siłami...

Wydawałoby się więc, że Chrz. Zw. J. N. ma ten **monopol** praworządności i patrjotyzmu, że się w nim **wszystkie** uczciwe stronnictwa całej Polski skoncentrowały, a poza tem niema już nic.

A Polskie Centrum, w którem jest Skulski z całą prawie bracią włościańską z Kongresówki, z wiceprezesem Majem na czele, ze Stronnictwem Katolicko-Ludowem i poszczególnymi innymi posłami, **czyż to jest wszystko zero?** Czy to Centrum nie jest **lepszym wyrazem jedności narodowej**, niż Chrz. J. N., która składa się z samych **niemal członków z Nar. Demokracji**, partji, która **nie** jedności, **ale niezgody narodowej** jest **powodem**. Wszak sama endecja nie mogąc się ze sobą zgodzić, potworzyła różne partje, łączące się obecnie **tylko dla wyborczych korzyści.**

Chrz. J. N. to nic innego, jak tylko Nar. Demokracja, **która dla popularności wyborczej tak się nazwała** i w dodatku to stronnictwa, które się z nią teraz połączyły,

tak okroiła, że sto procent zysków wyborczych idzie na jej rachunek. Ale jeżeli już gdzie, to w Małopolsce zachodniej i środkowej Chrz. Zw. J. N. — **to czysta endecja**, bo nieliczne centra chadecji nie wchodzą prawie we wyborczą rachubę. **Nazwa zatem „Chrz. Zw. J. N.“ nie odpowiada rzeczywistości i wprowadza społeczeństwo w błąd — błąd obliczony na efekt wyborczy.**

A jeżeli mówimy o celu Chrz. Zw. J. Narodowej, „**którym ma być walka z lewicą**“, to jak można sobie wytłumaczyć fakt, znany wszystkim doskonale, że **od całego szeregu tygodni najtężsi mowcy i działacze endecji** jeżdżą po zachodniej i środkowej Małopolsce, **głosząc i pisząc**, że S. K. L. głupie, że „nic nie robi“, „niepotrzebne“, że się „rozlatuje“, że „robi pakty z ludowcami“ i t. d. **Czy to tak się nazywa u Chrz. Zw. J. N. walka z lewicą, że się z nią razem w jednym szeregu staje i bije się Stronnictwo Katolicko Ludowe, które tyle już lat i tak ciężko zmaga się z ludowcami?**

Niech więc społeczeństwo osądzi teraz samo — niech osądzi lud polski, czy nie jest **słuszne** stanowisko, jakie zajęliśmy i **kto tu jest winien.**

A takie samo stanowisko, jak względem endecji, **zająć musieliśmy i wobec ziemian.** Wolaliśmy ich dawno, **chcieliśmy ich widzieć na wsi między gospodarzami i w codziennem życiu i w codziennej pracy.** Chcieliśmy, **aby dopomagali w budowie potężnego, katolickiego i ludowego stronnictwa, zrzekając się w ten sposób specjalnych dla siebie praw i przywilejów.** Czy przyszli? **Nie! Mieli nas za demagogów,** woleli, jak partja konserwatywna umizgać się do ludowców. A dziś, **kiedy wybory na karku,** chcieliby swoich przy naszej pomocy, przeprowadzać kandydatów, zresztą całkiem porządnych i uczciwych ludzi.

Ale to zapóźno. — **Nie chcemy od was łapówek! — Chcieliśmy serca otwartego i życzliwego ludowi** — i gdyby je byli okazali, nie byłoby dziś potrzeba ich miljonów, które nam ofiarowywali, a których my przyjąć nie chcieliśmy i nie mogliśmy. Byliby za darmo zostali posłami — nie dlatego, że są panami, ale dlatego, że mając więcej od innych w głowie i kieszeni, a **szczerze lud kochający,** mogliby więcej niż inni, temu ludowi dopomódz.

W naszem stronnictwie jednak **za pieniądze posłem nie zostanie nikt.** Niech szukają sobie miejsca gdzieindziej. Czytamy w „Gońcu Krakowskim“, piśmie endeckiem (nr. 226 z 28 września), że w gorlickim powiecie **ziemianie uchwalili dać pieniądze endekom. Szczęśliwej drogi!** Ale niech sobie panowie ziemianie pamiętają, że **kopią między sobą a ludem nową przepaść, która nieprędko się zapełni. Będziemy pamiętać, że pieniądze ziemian poszły na zwalczanie Stronnictwa Katolicko-Ludowego.**

Wybory, to egzamin dla każdego **stronnictwa, próba jego siły i wartości moralnej.** Nie stanowi tu jednak o zdaniu egzaminu **sama ilość zdobytych mandatów.** Jeszcze **ważniejszą rzeczą jest godne zachowanie się stronnictwa,** czy od zasadniczej linii wytycznej **dla chwilowej korzyści** się nie uchyli.

Myśmy ten egzamin już zdali! Pieniądze nas nie skusiły! Groźby nie ustraszyły! Idziemy sami, obrzucani gradem obelg — niezrozumiani, — ale idziemy z czystemi rękoma, zapatrzeni w naszą świetlaną wielką ideę „Katolickiej Polski“, ufni w pomoc Bożą i zaufanie ludu, któregośmy nie zdradzili.

Ufamy, że Polski Lud katolicki zrozumie to i uzna w tem dowód naszej wierności dla spraw katolickich i ludowych.

Tadeusz Łubieński.

---

rzyć. A ci podpalacze mienia polskiego na wschodzie, może ci chcą wolnej i niepodległej Polski?

A więc, jeżeliś Polak i katolik, **nie dasz głosu na lewicę**, to jest ani na piastowców, ani stapińszczyków, ani wyzwoleńców, ani socjalistów, bo głosując na ich listę, **głosujesz na zdrajców Ojczyzny**, na nieprzyjaciół Kościoła. Bój się, że głosując na nich, podpisujesz ze Stanisławem Augustem pakt rozdrapania Polski!

Nie możemy na tych wujków żydowskich głosować, choćby nam obiecywali wszystkie morgi pańskie zadarmo, choćby obiecywali, że żadnych podatków nie będzie się płacić, choćby obiecywali, że wszystkie marki papierowe swą mocą piekielną przemienią na złote marki! Te wszystkie obietnice zresztą, to wierutna blaga.

Wyborcy i wyborczynie! Głosujcie na listę Stronnictwa katolicko-ludowego, która ma numer 12. — Cóż wam to stronnictwo przyrzeka? Przyrzeka, że zawsze stać będzie w Sejmie tam, **gdzie słuszność i sprawiedliwość!** A więc oddajmy Bogu i Kościołowi, co jest Bożego. Użyje dalej wszelkich sił S. K. L., **aby przeszła reforma rolna sprawiedliwa!** Dość nam dzisiejszych piastowskich Urzędów ziemskich, dość Dojlidowców. Na czele Urzędu muszą stanąć ludzie uczciwi i odpowiedzialni! Żądać będzie wkońcu stronnictwo katolicko-ludowe sprawiedliwości dla wszystkich stanów na wsi jak i w mieście! Tylko zadowolenie wszystkich stanów, wszystkich obywateli przyniesie chwałę i rozrost duchowy i materjalny naszej Ojczyźnie!

Dla przeprowadzenia zgody w Polsce chce stworzyć Stronnictwo katolicko-ludowe w Sejmie **Centrum polskie**, z umiarkowanemi czynnikami, aby **łagodzić przeciwieństwa** i zbytnie wyniesienie jednej klasy i warstwy nad drugą. Bezwzględna partyjność jest w naszem stronnictwie wykluczona.

Dlatego to w naszem stronnictwie wybraliśmy na kandydatów ludzi z różnych sfer i według opinii ludzkiej uczciwych katolików.

Wyborcy i wyborczynie! Spełnijcie swój obowiązek wyborczy po katolicku i po narodowemu. Wszyscy oddajmy głos na numer 12.

Niech zapanuje u nas hasło, „Katolicka Polska“.

J. Tokarski.

Chłopi — bądźmy ostrożni!

Jest przysłowie, że kto się na gorącem sparzy, na zimne potem dmucha. — **Myśmy się sparzyli bardzo na czem? Na obietnicach,** które nam trzy lata temu robili przed wyborami piastowcy, stapińszczycy i socjaliści. Czego oni nam nie naobiecywali... **Ziemię, zarobek, nauki rolnicze, koleje, mosty i t. d. i t. d. — A co z tego wszystkiego mamy?** Biedę i to straszną. Posłowie się wzbogacili, dziś to panowie, magnaci, paskarze niektórzy, a my **dziady większe, jak my byli** Posłowie uchwalili sobie pensję na sto tysięcy, a inwalidzi, co za Polskę walczyli, mają dziś 1.500 mk. na miesiąc! A ile biedy po wsiach! To nieprawda, żeby chłopi mieli się dziś dobrze. Są bogaci, co się zawsze mieli dobrze, ale my, **co sprzedać nic nie możemy, bo sami zjemy i jeszcze nam braknie,** to my wiemy, co to dziś drożyzna. A tu trzeba butów, ubrania, dzieci chodzą obtargane jak nigdy. Takie rządy takich posłów tośmy dobrze poznali. Dlatego bądźmy teraz ostrożni. Nie głosujmy na tych, co dużo ryczą — bo **krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje.** Ja tak myślę, żeśmy wszyscy powinni głosować na **Stronnictwo katolicko-ludowe.** Niech się to stronnictwo wzmocni — niech ma więcej posłów, żeby mogło coś samo dla nas zrobić. Posłowie tego stronnictwa ludowego, katolickiego, nie splamili się niczem, ani się nikomu nie sprzedali. Oddajmy więc wszyscy głos na **Stronnictwo katolicko-ludowe — Polskie Centrum, numer 12.**

Fiema Ludwik, chłop z Prokocima.

Wyborcy i wyborczynie!

Spełnijcie swój obowiązek!

Zbliża się dzień wyborów! Cały świat będzie patrzył na ich wynik! Polacy i Polki zadecydują, czy Polska ma być wolną i niepodległą!

Lewica złączyła się z żydami, Niemcami i Rusinami, a przez to podpisała na siebie dekret, że nie chce mieć Polski wolnej i niepodległej! Bo czyż Polski wolnej chcą żydzi? Czyście wyborcy i wyborczynie katoliccy zapomnieli o matactwach i szacherkach, o szkalowaniu przed całym światem naszej Polski przez żydów? Czy zniżka wartości marki polskiej to nie szacherka żydów szwajcarskich? A może Niemcy chcą Polski niepodległej? Chyba niemądry Polak mógłby w coś podobnego wie-

---

Oświadczenie.

Prezes honorowy S. K. L., poseł Jan Potoczek, nadsyła nam następujące **oświadczenie:**

Odnośnie do artykułu p. Stanisława Rymara p. t. „Do oczu“, zamieszczonego w nr. 39 „Wieńca-Pszczółki“ z 24 września 1922 r. na str. 7 stwierdzam, że jest niezgodnem z prawdą, by „na posiedzeniu klubu posłów katolicko-ludowych dał p. Matakiewicz projekt, aby wszyscy posłowie kat.-ludowi wstąpili do piastowców“, i że rzekomo inni posłowie wniosku tego nie przyjęli. Prawdą natomiast jest, że na posiedzeniach klubu posłów katolicko-ludowych ani p. Matakiewicz, ani nikt inny takiego wniosku nie zgłaszał.

Warszawa, dn. 25 września 1922.

Jan Potoczek, poseł do Sejmu.

Katolicko ludowi! do wyborów!

Niedawne to czasy — parę lat temu, kiedy ziemie polskie gorzały ogniem wszechświatowej wojny, po ulicach naszych miast, po gościńcach naszych wsi przechodziły małe liczebnie, lecz karne i zapałem przejęte oddziały legionów z pieśnią na ustach: **„Na bój... na krwawy bój...“** Echo im grało na bój... na bój... Szli liczebnie mali... dzieci prawie, na walkę z przemocą i potęgą, a zimny rozsądek mówił: Szaleńcy!... odczuwały ich jednak gorące serca i patrzyły za nimi oczy uwielbieniem rozmodlone.

Poszli i zwyciężyli.

Drobne i bezbronne nieraz ręce... **ale potężna siła woli, miłość ofiarna dla Ojczyzny, wiara w ideały** przełamały brutalną siłę i odniosły wspaniałe zwycięstwo. Polska dziś wolna.

Ale w tej wolnej Polsce dzieje się źle. Niema ładu i porządku. Niezgoda jak za dawnych szlacheckich czasów niszczy i gryzie jak rdza organizm narodu. Sobkowstwo, samolubstwo i nieuczciwość podkopują i niweczą szczęście biednej Ojczyzny. Bieda, wyzysk i paskarstwo gniotą niezamożne warstwy naszego ludu. Gorzknieją ci, co na frontach zdrowie i siły stargali. Każdy, kto miluje naprawdę Ojczyznę, załamuje ręce i woła: Dokąd idziemy?... Co będzie dalej?... Gdzie ratunek?...

Na bój!... na wielki i ciężki bój!... Za wiarę i za szczęście Ojczyzny!... Oto dziś hasło każdego uczciwego człowieka. Ratunek jedyny, ażeby w Polsce było lepiej, wybrać do nowego rządu ludzi prawych, pracowitych, którzyby nie sobie, ale Ojczyźnie naprawdę służyli. Wybory do Sejmu to ratunek, to zdrowie, to szczęście narodu.

Jaki Sejm i Senat, taka przyszłość nasza.

Złamać i wyrzucić przekupniów i pieniaczy — uzdrowić stosunki obecne, tchnąć w szerokie warstwy ludu zapał do pracy, wiarę w ideały — oto cel wyborów. Walka wyborcza już rozkipiała na dobre. Mnożą się stronnictwa, rozpadają się, każdy sobie pragnie urwać kawał jak największy z dobra Ojczyzny, jakby z postawu sukna.

Na bój!... na bój wyborczy — oto hasło dzisiejsze...

Legionów nam trzeba w ten bój..

I oto stronnictwo nasze — **Centrum Polskie** podnosi w górę ten sztandar legionowy. Gromadka nas mała, nie mamy ciężkich dział, ni broni jadem nienawiści zatrutej, nie mamy miljonów, ni prasy zjadliwej, ale niesiemy wśród lud nasz to, czego szuka i domaga się każde poczciwe serce Polaka!...

Wiarę w Boga... miłość ofiarną dla Ojczyzny, pragnienie dobra naszego ludu.

Chciano nas kupić... ofiarowano nam srebrniki judaszowskie, wywierano na nas presję z najwyższych stanowisk, byleśmy, odstąpiwszy od naszych prawych zasad i haseł, dopomogli do zwycięstwa z krzywdą naszego ludu. Nie splamiły się nasze ręce. **Ostaliśmy sami.** Może słabi liczebnie, ale silni wiarą, że z nami Bóg; mocni przekonaniem, że wskazujemy drogę do odrodzenia, do dobrobytu i szczęścia Ojczyzny. **Nie rzucim hasła niezgody i nienawiści w walce wyborczej...** Nie będziem pluć brat na brata... Owszem z całej piersi wołamy, jak ongi uczniowie Chrystusa: Ludu polski! zgody i jedności nam trzeba — miłości wzajemnej, bo w tem tkwi nasza przyszłość mocna i potężna.

Bracia! kto z Was pragnie uzdrowienia obecnych wstrętnych stosunków, kto chce, by lepiej w Polsce było, niech się łączy z nami, niech wstępuje do polskiego legionu, niech przy wyborach głosuje na ludzi postawionych na liście Polskiego Centrum, a znanych Wam z pracy, zasługi i uczciwości.

Józef Lorenz.

Na kogo będziemy głosować przy wyborach?

Przy wyborach będziemy głosować wszyscy

na listę wyborczą Stronnictwa Katolicko-ludowego, która nosi nazwę:

Polskie Centrum.

Polskie Centrum jest to **nazwa bloku wyborczego,** jaki zawarło Stronnictwo Katolicko-ludowe z Narodowem Zjednoczeniem ludowem, na czas wyborów do Sejmu i Senatu.

Lista wyborcza „Polskiego Centrum“ nosi we wszystkich okręgach wyborczych do Sejmu i do Senatu liczbę

12

Dwanaście było apostołów, którzy świat pogański zmienili na chrześcijański — liczbą **dwanaście** oznaczona jest lista wyborcza Polskiego Centrum (Stronnictwa Katolicko-ludowego) **które w Polsce zaprowadzi ład i porządek.** Przy wyborach do Sejmu i do Senatu oddamy wszyscy białą kartę z liczbą

12.

Kredyt ludowy.

(Ciąg dalszy).

Ciągły spadek marki polskiej zupełnie odstręczył ludność od gromadzenia pieniężnych oszczędności i lokowania ich w kasach, bo przyrastający procent nic nie znaczył wobec straty na wartości samego kapitału. Radzono sobie w inny rozmaity sposób przez wkłady w gospodarstwo, w inwentarz, w jakikolwiek nawet towar, zanikał przytem duch oszczędnościowy a rosła chęć użycia i nawet marnotrawstwa, a tu i ówdzie do paskarskiego handlu.

Ale gdy przynajmniej granice nasze przez układy i rozstrzygnięcia pokojowe zostały ustalone i jakotako zabezpieczone, obudził się w kraju żywy ruch gospodarczy, tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Zniknęły wówczas, jak śnieg zimowy pod wiosennemi promieniami słońca, nagromadzone zapasy pieniędzy, topniejących prócz tego równocześnie przez spadek marki a rosnącą gwałtownie drożyznę. Dała się uczuć coraz pilniejsza i powszechniejsza potrzeba kredytu. Od jesieni 1921 roku wzmaga się niezmiernie szybko ciasnota pieniężna i pogoń za gotówką. Oczy wszystkich zwracają się na Rząd i na państwowe instytucje pieniężne a więc głównie na Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności. Przez jedną i przez drugą przelewa się najwięcej prywatnych i rządowych z całego państwa pieniędzy, które nadto pierwsza z nich drukuje. Szczególniej ruchliwy przemysł wielki i także organizacje wielkich rolników najwcześniej i najsilniej naparły na te rządowe źródła kredytowe i hojnie z nich czerpały. Powolniej dało się uczuć zapotrzebowanie kredytowe wśród mniejszych rolników, którzy jednak coraz częściej i coraz głośniej zaczęli też pukać do swoich ludowych kas i banków i rychło je wypróżnili. Nacierały więc Spółki kredytowe na swą Kasę Centralną o dostarczenie im funduszów, o pożyczki na zaspokajanie rosnącego zapotrzebowania kredytowego swoich członków. Centralna Kasa nie mogła liczyć w opisanych i znanych zresztą stosunkach na przypływ funduszów z wkładów pieniężnych od ludzi, ani od Spółek, których fundusze się wyczerpywały, a na żaden sposób nie godziła się porzucić kłopotliwe i nierentowne interesy kredytowe z małymi rolnikami a wejść na drogę spekulacyjnych interesów, lecz postanowiła pozostać tem, czem była przed wojną i służyć drobnemu rolnikowi, zorganizowanemu we własnych spółdzielniach. Wyczerpawszy więc inne źródła wpływów pieniężnych, zwróciła się także do państwowych instytucyj pieniężnych o pomoc. Nie łatwo było przepchać się do nich, aby znaleźć pomoc. Najprzód trzeba się było przebić przez wielki ścisk różnych pękatych i grubych banków prywatnych, wpływowych przemysłowców i towarzystw akcyjnych oraz wielkich rolników. Wszystko to obsiadło już przedtem każdą drogę i furtkę do wielkiego ołtarza a z pewnym przekąsem i lekceważeniem patrzyło na mało im znaną Centralną Kasę jakichś tam marnych i chudych Kas i Spółek ludowych. A gdy się już dotarło bliżej do ołtarza, to zakrywały go znowu gęste, duszące obłoki szeroko rozpostartej i mocno usadowionej, upartej opinji publicznej, jakoby wśród ludu rolniczego nagromadzone były nieprzebrane ilości ukrywanej gotówki a zakorzeniło się powszechne paskarstwo. U góry, u wielkiego ołtarza, po przebiciu dymów opinji publicznej przekonywującemi argumentami znalazło się najprędzej i najłatwiej zrozumienie i dobrą wolę pomożenia Centralnej Kasie i Spółkom drobnych rolników. Szczególniej prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. Linde (b. minister poczt i telegrafów) okazał niezmiernie dużo życzliwości i poparcia. Ale także b. minister skarbu, p. Michalski, chociaż był wiernym i zawziętym, jak należało, stróżem skarbu polskiego i walecznie się zrazu bronił, otwarł wreszcie serce dla Centralnej Kasy i dla Spółek, gdyż jako uczony ekonomista (b. profesor Uniwersy-

tetu) i jako dyrektor Banku Krajowego znał dobrze zadania i działalność tych instytucji i cenił ją wysoce. Dzięki tedy poparciu tych dwóch osób udzieliła Pocztowa Kasa Oszczędności Centralnej Kasie Spółek rolniczych kredytu w wysokości łącznej około 1200 miljonów Mkp. głównie dla zasilania kredytem obrotowym rolniczych spółdzielni kredytowych. To pozwoliło Centralnej Kasie rozwinąć w czasie od czerwca b. r. silniejszą kredytową akcję i przyjść z pomocą kilkuset spółkom kredytowym — (oszczędności i pożyczek) drobnych rolników w Małopolsce i Kongresówce, oraz szeregowi Spółek handlowo-rolniczych i mleczarskich, oraz ich centralom — ale już z początkiem września b. r. pomoc ta wyczerpała się i zniewoliła Centralną Kasę do dalszych zabiegów o środki kredytowe dla dalszych spółdzielni, których nie zdolano odrazu uwzględnić i na podniesienie zbyt skąpego kredytu dla obdzielanych nim pierwotnie Spółek. Jakoż uzyskała Centralna Kasa Spółek rolniczych dalsze oparcie w Państwowym Banku Rolnym, do którego zadań należy popieranie ruchu spółdzielczego w rolnictwie. Świeżo mianowicie Bank Rolny otwarł Centralnej Kasie wekslowy kredyt do wysokości pół miljarda Mkp., nadto zaś współdziała z Centralną Kasą w finansowaniu niektórych ważnych dla rolnictwa interesów, zwłaszcza podejmowanych przez spółdzielcze Centrale handlowe, np. akcja nawozowa, nasienna i t. p. Jest także nadzieja, że również w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej otwarty zostanie Centralnej Kasie poważniejszy, choć prawdopodobnie nie tak znaczny kredyt, jakby to było pożądane; kierownictwo tej instytucji jest dla spraw Spółek rolniczych i ich Centralnej Kasy życzliwie usposobione (nacz. dyr. p. Bigo i inni). Ale urządzenia i przepisy obowiązujące w tej instytucji utrudniają jej taki stosunek kredytowy z Centralną Kasą i jej Spółkami, jaki jest konieczny dla udostępnienia tego kredytu drobnym rolnikom, szczególniej zaś chciałaby ta instytucja — słusznie zresztą — ograniczyć drukowanie pieniędzy. Nie będzie jednak mogła odprawić z kwitkiem Centralnej Kasy i jej Spółek rolniczych, skoro obficie zasila kredytem różne banki, oraz wielkich przemysłowców, kupców i wielkich rolników.

Atoli te wszystkie uzyskiwane przez Centralną Kasę fundusze obrotowe dla drobnych rolników, są jej pożyczane na krótki czas, muszą być zatem używane także na krótkie obrotowe pożyczki. **Mogą więc rolnicy zwracać się do swych Spółek oszczędności i pożyczek i do innych Kas spółdzielczych z prośbami o pomoc kredytową na różne gospodarskie potrzeby, ale głównie obrotowe mogą otrzymywać pożyczki kilkumiesięczne, zwykle nie dłużej niż na jeden rok, a tylko bardzo wyjątkowo na półtora roku (w ratach).**

Ale gdzieindziej takiego długiego i w tym stopniu dogodnego kredytu nie otrzymają.

Oprocentowanie tego kredytu nie jest oczywiście tak niskie, jak przed wojną, ale stosunkowo do innych (zwykle trudno dostępnych źródeł kredytowych bardzo korzystne, albowiem ogółem wynosi 15 do 20% rocznie (zależnie od różnych okoliczności i kosztów w samej Spółce, Spółki kredytowe otrzymują bowiem od Centralnej Kasy kredyt na 12%, mają przytem niektóre uboczne koszty i swoje wydatki administracyjne, dziś wiele większe niż przed wojną, nawet przy dużej oszczędności. Ale cóż to znaczy dziś zapłacić na rok 16 czy nawet 20% gdy się gdzieindziej musiałoby zapłacić tyle na kwartał albo i na miesiąc! Tylko w porównaniu z innymi szafarzami kredytu można ocenić rzeczywiste dobrodziejstwa kredytu w naszych drobnorolniczych spółdzielniach kredytowych i w Centralnej Kasie. One to podejmują swą działalnością na nowo walkę z panoszącą się lichwą, ich doniosłość i wartość dla drobnego rolnika stawać się będzie coraz bardziej widoczną i doniosłą, dlatego rolnicy ci powinni się skupiać koło własnych spółdzielczych organizacji. Dla nich nie ma innych, lepszych organizacyj własnych, w którychby byli gospodarzami i któreby myślały i pracowały dla zaspokojenia ich gospodarczych a także społecznych i moralnych potrzeb. Korzystać z nich mogą tylko członkowie, tem więcej, im lepiej i gorliwiej, szczególniej przez powiększanie swych udziałów w tych Spółkach zatroszczą się sami o swoją siłę i swoje dobro.

Pomagaj sobie a Bóg ci dopomoże!

Dr. Fr. Stefczyk.

Wiadomości wyborcze.

KARY ZA PRZESTĘPSTWA WYBORCZE.

Płatni agenci, rozbijający zebrania wyborcze, powinni wiedzieć o tem, co następuje:

Kto przemocą lub groźbą uniemożliwia obywatelowi polskiemu wybór lub głosowanie, ulega karze więzienia najmniej sześciomiesięcznego albo karze osadzenia w twierdzy do pięciu lat.

Kto umyślnie spowoduje nieprawdziwy wynik aktu wyborczego, albo wynik fałszuje, ulega karze więzienia od tygodnia do trzech lat. Jeżeli czynu dopuszcza się osoba, której nie poruczono zbierania kart lub znaków, ani innej czynności przy odbywaniu wyborów, stosuje się karę więzienia do dwóch lat, a nawet utratę praw obywatelskich.

Kto w sprawie publicznej kupuje lub sprzedaje głos wyborczy, ulega karze więzienia od miesiąca do dwóch lat, można także orzec utratę praw czci obywatelskiej.

Kto jako urzędnik nadużywa swego stanowiska ku niedozwolonej agitacji politycznej, karany będzie więzieniem aż do pięciu lat.

Kto wyborcy uniemożliwi wolny wybór posła do Sejmu, karany będzie więzieniem do jednego roku, zaś urzędnik, który się tego dopuści — podlega karze od jednego roku do trzech lat.

Kto wyborcy uniemożliwi wolny wybór, karze jednego roku. Tej samej karze podlega wyborca, któremu udowodniono przekupstwo.

Przeszkadzanie na zebraniach przedwyborczych za pomocą gwałtu, groźby, uszkodzenia lokalu i t. d., podlega karze więzienia na czas od jednego roku do trzech lat, a nawet do sześciu lat, jeżeli zakłóciciele porządku byli uzbrojeni.

Za fałszowanie dokumentów wyborczych jest kara od roku jednego do trzech lat.

Należy im to przeczytać.

WOJSKO WOBEC WYBORÓW.

„Polska Zbrojna“ donosi:

Ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu przypomina M. S. Wojsk. rozkazy w sprawie udziału osób wojskowych w życiu politycznem. Rozkaz poz. 743 „Dziennika Rozkazów“ nr. 41 z 1921, ust. 2: „Wojskowemu w czasie służby w szeregach, ani też żołnierzowi rezerwy w mundurze, nie wolno uczestniczyć w zebraniach zwołanych dla omawiania spraw politycznych, ani też w manifestacjach politycznych, urządzanych przez kogokolwiek poza władzami państwowemi“.

Ustawa z dnia 23 marca 1922 r., Dz. Ust. nr. 32, art. 23, ustęp 1: Oficerowi nie wolno należeć do stowarzyszeń, mających cele polityczne, ani brać udziału w życiu politycznem“.

Winni przekroczenia w jakikolwiekbądź sposób obowiązujących rozkazów, zabraniających osobom wojskowym brania czynnego udziału w życiu politycznem, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej po myśli par. 92 w k. k. za nieposłuszeństwo rozkazom, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech i ewentualnego wydalenia z wojska.

Odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W CZASIE WYBORÓW.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, polecający dla bezpieczeństwa i utrzymania spokoju w okresie wyborów ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych. Okólnik zawiera zarządzenia, w myśl którego zakazaną będzie sprzedaż tych napojów przez cały czas od 1 do 5 listopada włącznie i od 10 do 12 listopada b. r. W wypadkach wyjątkowych, a koniecznych mogą wojewodowie i starostowie czas zakazu sprzedaży alkoholu przedłużyć.

Sprawy polskie i zagranica.

Wybory do Sejmiku Województwa Śląskiego skończyły się zwycięstwem Polaków. Na ogólną liczbę 48 mandatów — otrzymali Polacy 34 a Niemcy 14.

Administracja na Górnym Śląsku ciągle jeszcze szwankuje. Za wiele liczono na czynniki miejscowe, które tu i ówdzie nie dorosły do zadań chwili. Obecnie jednak zaznacza się zwrot na lepsze.

Zakończenie obrad sejmowych w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu uchwalono 8% pożyczkę wewnętrzną według projektu rządowego. Poręką tej pożyczki ma być podkład złota, jaki się znajduje w posiadaniu Skarbu Państwa. Sposób, w jaki pożyczka ta będzie przeprowadzona, określi osobne rozporządzenie wykonawcze. Następnie uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu ustawę o samorządzie wojewódzkiem. Ustawa ma dwie części: ogólną, w której wyłuszczone są ogólne zasady samorządu dla wszystkich województw i szczególną, w której mieści się specjalny samorząd dla województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oczywiście w ramach Konstytucji. Ustawa powołuje do życia sejmiki wojewódzkie dwuizbowe polskie i ruskie, które w sprawach ogólnopaństwowych obradują razem. Pozatem załatwił Sejm jeszcze 28 innych wniosków rządowych mniejszej wagi.

Końcowe przemówienie Marszałka. P. Marszałek po wyczerpaniu porządku dziennego przemówił nast.: „Obrady sejmowe są zakończone. Niniejszem konstatuję zakończenie ostatniego okresu sejmowego. Muszę zwrócić uwagę na przepis ustawy przechodniej z dn. 18 maja 1921 r.

„Sejm Ustawodawczy **sprawuje swą władzę w dotychczasowym zakresie do chwili ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy konstytucyjnej** z dnia 17 marca 1921 roku i **rozwiązuje się w tym dniu z mocy samego prawa**“.

Otóż ze względu na ciągłość władzy ustawodawczej w porozumieniu z Konwentem Senjorów postanowiłem Sejm zwołać jeszcze raz w przeddzień otwarcia nowego Sejmu na uroczyste zakończenie prac Sejmu Konstytucyjnego.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie“.

Ministrem robót publ. został dr. Jan Łopuszański, prof. politechniki we Lwowie. Dotąd był tylko kierownik tego ministerstwa, ale nie było ministra.

Liga Narodów uchwaliła już sprawą Galicji Wsch. więcej się nie zajmować. Ostatnią uchwałą w tej sprawie było żądanie dla Galicji Wsch. odpowiedniego samorządu..

Cziczerin w Warszawie. W powrocie z Berlina wstąpił Cziczerin, sowiecki minister spraw zagran., do Warszawy, odwiedził p. Marszałka Trampczyńskiego, Naczelnika Piłsudskiego i ministra handlu i przemysłu. Podobno celem tej niespodziewanej dla szer-

szego ogółu wizyty mają być rokowania handlowe.

Nowa wojna na Wschodzie. W r. 1918 traktatem w Sevres podzielono Turcję między Anglję i Grecje, przyznając Grecji znaczne posiadłości w M. Azji. Venizelos, który w europejskiej wojnie stanął po stronie koalicji, głównie Anglji, marzył o przywróceniu dawnego, wielkiego cesarstwa bizantyjskiego ze stolicą w Konstantynopolu. Jednakże zapędy greckie rozbiły się o silny opór Turków. Król grecki Konstantyn, który armję prowadzi na Konstantynopol w duchu zaborczych haseł Venizelosa, choć w kraju starał się popularność Venizelosa przyćmić, poniósł straszną klęskę. W Grecji wybuchły nawet tu i ówdzie rewolucyjne rozruchy. Król Konstantyn musiał zrzec się korony. Dotąd stosunki w Grecji nie są uporządkowane.

Wojska tureckie prą naprzód i chcą zdobyć koniecznie Konstantynopol, który posiadali od r. 1300, a który obecnie opanowała Anglja. Wskutek tego wojska angielskie są w pogotowiu i gotowa się wywiązać na Wschodzie walka miedzy Anglją a Turcją. W walce tej Francja uważana jest za zwolennika Turcji. Powiadają nawet, że Kemal pasza, domniemany sułtan, otrzymuje od Francji posiłki.

Konferencja pokojowa w sprawie zawikłań na wschodzie ma się odbyć dn. 15 października. Udział w niej ma wziąć prócz Turcji, Anglji, Włoch i Francji, także i Rosja. W każdym razi stwierdzić należy, że traktat w Sevres (na którym ustanowiono także nadzór koalicji nad Galicją wschodnią), ulegnie bardzo znacznej zmianie.

Różowe nadzieje Niemców. Gazety niemieckie widząc zachwianie traktatu w Sewres rozwodzą się szeroko nad tem, że wogóle wszystkie traktaty należy poddać rewizji, a więc przedewszystkiem traktat wersalski. Jednakże to pobożne życzenie Niemców dalekie od rzeczywistości. Francja i Polska stoją z bronią u nogi w obronie traktatu wersalskiego, a osłabiona wystąpieniem Turcji Anglia nie będzie chyba teraz więcej Niemcami, niż sobą się zajmować.

Jak nasze żydki szanują polskie ustawy.

P. Minister Spraw Wewnętrznych wysłał do P. P. Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik treści następującej:

Doszło do mojej wiadomości, że okólnik Nr. 108, z dnia 31 października 1921, Nr. BP. 1661, w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych w niedziele i święta oraz w dnie przed i poświąteczne, nie jest należycie przestrzegany i że w wielu zakładach gospodnio-szynkarskich sprzedaje się nadal, w godzinach zakazanych, napoje alkoholowe w imbrykach i filiżankach, lub też prowadzi się wyszynk, przy zamkniętych drzwiach zewnętrznych. Jest to właśnie dowodem, iż właściwe organy nie dość ściśle spełniają swoje obowiązki. Wobec tego polecam P. P. wydać bezwłocznie podległym sobie organom ponowne surowe zarządzenie, celem roztoczenia ścisłego nadzoru nad zakładami gospodnio-szynkarskiemi, oraz energicznego dopilnowania, aby zakłady te stosowały się ściśle do przepisów ustawy, z dnia 23 kwietnia 1920 r.

Równocześnie zwracam uwagę na przepis art. 8 nowego tekstu ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 (Dz. U. Nr. 35, poz. 299, z roku 1922 względnie § 7 rozporządzenia wykonawczego do niej, z dnia 2 czerwca 1922, Dz. U. Nr. 51, poz. 462), wedle których dwukrotne przekroczenie przepisów powyższej ustawy powoduje, niezależnie od kar przewidzianych, utratę koncesji.

Władze więc administracyjne, nakładające karę za powtórne przekroczenie ustawy, mają bezwłocznie zawiadomić o tem władze skarbowe, w celu zastosowania przepisu ustępu 3 art. 8 o cofnięciu koncesji.

Zwracam nadto uwagę na przepis art. 9 powyższej ustawy, według którego karom, wyszczególnionym w art. 8 ustawy, podlegają poza właścicielem, względnie zarządcą i służbą również ci wszyscy, którzy obchodzą przepisy ustawy przez spożywanie przyniesionych ze sobą napojów alkoholowych, w miejscu i czasie zabronionym przez przepisy ustawy (ustęp 5 § 7 rozp. wyk.).

Wkońcu zwracam uwagę na ostatnie dwa ustępy art. 7 wyżej wspomnianej ustawy, wedle których każdy, kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia, a także, kto w takim stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem, bez względu na swoje zachowanie się podlega karze w art. 8 powyższej ustawy przewidzianej.

Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego świadomie do takiego stanu nietrzeźwości doprowadził, prócz tego odpowiada on obok nietrzeźwego solidarnie za wszelkie szkody i straty, wyrządzone innym przez osobę, którą do stanu nietrzeźwości doprowadził, lub do niego się przyczynił (Ustęp 2 i 3 § 7 rozp. wyk.).

Celem położenia tamy opilstwu należy przeciw osobom pijanym i współwinnym występować bezwzględnie i bezzwłocznie donosić właściwym władzom o przekroczeniach wyż. wspomnianej ustawy".

Tyle okólnik. My zaś zwracamy się z prośbą do p. Ministra Spraw Wewnętrz., aby łaskawem swem okiem wejrzał i na Małopolskę, gdyż szynkarze małopolscy — po wsiach i miastach, **handlują wódką w niedziele jak za dawnych, żydowsko austrjackich czasów. Starostowie patrzą na to przez palce,** ludzie nie wiedzą, jak protestować — a pijaństwo szerzą żydzi dalej. Byłby czas zrobić z tem już raz porządek!

Walka na śmierć i życie! Z kim?

W niektórych pismach ludowych czytać można często w obecnym zwłaszcza czasie, nawoływania do walki, do walki na śmierć i życie z różnymi wstecznikami, klerykałami i t. d. O co tym gazetom chodzi, zaraz to poznać. Chodzi im o zbałamucenie ludzi. Pod pozorem szumnych haseł walki z wstecznictwem i t. p. urojonymi wrogami, **chcą upiec swą pieczeń,** zyskać coś dla swojej partji, swój interes ubić.

Bracia chłopi! nie wierzmy tym demagogicznym pismom i takim krzykliwym agitatorom, którzy chcą krzykami tylko i obiecankami nas uszczęśliwić. Prosty rozum chłopski nam mówi, że dobrobyt kraju, **lepszą przyszłość zyskamy nie przez krzyki** i nie przez reformy bolszewickie, jak tego chcą niektóre stronnictwa, **ale przez wytrwałą i intenzywną pracę, opartą na świętej wierze katolickiej.**

Ci nieuczciwi demagodzy wykorzystując nieuświadomienie chłopa i przez wojnę rozbudzone skrajne instynkta u wielu, obiecują wszystko, byle tylko zyskać głosy. I niestety wielu, szczególniej młodszych, niedoświadczonych idzie na lep tych obietnic i ciemnych haseł. Chłop polski jednak nie może być małpą, która widząc, że jej pan się goli, w jego nieobecności zaczęła się golić i poderznęła się. Bracia chłopi! idźmy do wyborów z naszym zdrowym, rozsądnym, chłopskim rozumem. Pamiętajmy o tem, że człowiek bez charakteru, bez wiary i uczciwości, krzykacz — nieraz podpity, choć dużo obiecuje, jest największym szkodnikiem społeczeństwa.

Głosujmy na ludzi uczciwych, mających Boga w sercu, bo tylko uczciwy katolik będzie miał nasze, a nie swoje dobro na oku. Niech żyje hasło „Katolicka Polska".

Świebodzin. J. Morawiec, sekr. gm.

Z ruchu przedwyborczego w powiecie brzeskim.

W ostatnich dwóch tygodniach odbyły się wiece i zgromadzenia przedwyborcze: w Brzesku, Borzęcinie, Bieiczy, Strzelcach Wielkich, Iwkowej, Tymowej, Jadownikach i Porąbce Uszewskiej.

O programie S. K. L., które należy do Polskiego Centrum, mówił ks. dr. Czuj, a p. Stańko o dotychczasowej działalności Sejmu i ciężkiem położeniu kraju, rozrywanego walką partyjną.

Wszędzie zebrana ludność słuchała wywodów mowców z zajęciem, a przekonywana o konieczności czystej, na zasadach Ewangelji opartej polityki, oświadczała się za Stronnictwem Katolicko-Ludowem. Wszędzie też założono miejscowe komitety S. K. L., które mają dalej prowadzić dzieło organizowania żywiołów zdrowych, niezarażonych demagogiczną robotą ludowców.

Najechali nasz powiat narodowi demokraci pod wodzą p. Kowalskiego i usiłują wskrzeszać Stojałowszczyznę, której tu już niema zupełnie. Mają na to dowody na każdym kroku, jak np. w Iwkowej, gdzie tylko dzięki obecności delegatów katolicko-ludowych mogli przemawiać, lub w Szczepanowie, gdzie zaledwię trzech się znalazło stojałowszczyków, a cała rzesza zebrana nie chciała słuchać o narodowej demokracji. Panowie z N. D. powinni zrozumieć, że tu w Małopolsce, zwłaszcza po wsiach, nie może być mowy o narodowej demokracji, że wobec tego szkoda czasu i pieniędzy na robienie niepotrzebnego ruchu, który owocu dla sprawy dobrej nie wyda, a tylko sprawia zamieszanie i przez to niejako pomaga lewicy. Panowie z N. D. powinni zrozumieć, iż lepiej te wysiłki skierować gdzieindziej, gdzie są widoki powodzenia, bo tu, w Małopolsce, rozegra się walka między P. S. L. a S. K. L. Panowie ci, urażeni, że S. K. L., nie chciało się połączyć z N. D. dla tych właśnie i jeszcze innych powodów, idą w nasz okręg przebojem, bez najmniejszej nadziei, a w gazetach owych się chwalą, zaczepiając niesłusznie S. K. L., przekręcając fakta i słowa ludzi z S. K. L., którzy nie dają żadnego powodu do napaśdi, bo sądzą, iż stronnictwa narodowe i prawicowe, nie powinny sobie wzajemnie przeszkadzać, choćby w danej chwili nie szły razem ale obok siebie.

Panowie z N. D.! Źle się bawicie, skoro swoją beznadziejną pracą nie pomagacie, ale przeszkadzacie drugim. Czyż Wy tylko macie monopol na jednoczących naród? Tu w Małopolsce nie — i z tem się musicie pogodzić.

Panu Kowalskiemu zwracamy uprzejmie uwagę, by był lojalnym wobec S. K. L. w tutejszym okręgu i zaprzestał zasypywać „Krakowskiego Gońca" przesadnemi i bałamutnemi korespondencjami.

O z B.

Co pisze lud.

Strzelce wielkie, pow. Brzesko.

W dniu 17 września b. r. odbył się u nas wiec katolicko-ludowy, na który poza miejscowymi obywatelami, przybyli licznie gospodarze okolicznych gmin, jak: Strzelce małe, Rajsko, Szczurowa i t. d. Wiec zagaił ks. proboszcz Ludwik Pilch, poczem przemówił w płomiennych słowach ks. Dr. Jan Czuj, jako kandydat z S. K. L. Pomimo, iż przygotowana bojówka p. Witosa, uzbrojona w pałki i do nieprzytomności pijana, starała się nie dopuścić naszego kochanego ks. kandydata do głosu i poczęła zebranie własną karczemną metodą teroryzować, większość jednak zebranych dała im odpowiednią odprawę, wyciągając do obrony takie osławione kolumbryny, jak: Dojlidy, spółki leśne, tartaki, wyręby leśne i t. p., niecne grabieże państwowego mienia, bardzo często kosztem biednego ludu wiejskiego.

Rozbestwienie pijanej tłuszczy potrafił jednakowoż poskromić rzeczowy wywód ks. Dr. Czuja, który jakby bicz boży, ciął nielitościwie w brudne sumienia i niesłychaną wymową, oraz argumentami miażdżył szachrajstwa piastowców.

Po ks. Dr. Czuju zabrał głos p. Paweł Staśko, literat, znany szeroko nieubłagany pogromca Witoscyców.

Jest rzeczą niesłychanie ciekawą, iż tę pijaną bojówkę sprowadził na wiec miejscowy kierownik szkoły p. Maślanka, nie tający się rusin, stały czytelnik ukraińskiego polakożerczego „Dila“, obecnie naganiacz Witosa, który jak już wiadomo, zawarł przymierze i żydami i rusinami, największymi wrogami Polski.

Zapytujemy władz szkolnych, czy dozwolonem jest, aby kierownik szkoły, do tego rusin, rozpijał lud i jako hjena, szukał tam żerowiska, gdzie znajduje się rzetelna praca nad ludem? O ile Kuratorjum szkolne nie pouczy p. Maślanki, gdzie jest i co do niego należy, to my miejscowi obywatele damy mu odpowiednią nauczkę, że lud polski nie pozwoli sobie na podobne pijackie prowokacje.

My miejscowi obywatele przejrzeliśmy już wszyscy, wiemy do czego prowadzi polityka p. magnata Witosa i pójdziemy do wyborów jednolitym frontem — tam, gdzie nam przyświeca gwiazda „Katolicka Polska“.

Mimo pijackich przerywań wiec odbył się do końca, poczem uchwalono dwie rezolucje: 1. Wotum zaufania Stronnictwu katolicko-ludowemu i jego posłom. 2. Popierać gorąco kandydaturę ks. Dr. prof. Jana Czuja. Na koniec odśpiewano rotę Konopnickiej i zebrani w spokoju rozeszli się do domów **Uczestnik.**

Bielcza, pow. Brzesko.

W niedzielę dnia 10 września b. r. przybył do nas z Brzeska, w towarzystwie jednego z członków powiatowego Zarządu S. K. L., ks. prof. dr. Czuj i urządził po nabożeństwie zebranie, na którem w dłuższem przemówieniu wykazał potrzebę i konieczność łączenia się ludu wiejskiego pod sztandarem stronnictwa katolicko-ludowego.

Zebrani wysłuchali serdecznych słów ze łzami w oczach i jednogłośnie oświadczyli, iż wszyscy pójdą do urny wyborczej i oddadzą głos na listę Stronnictwa, które się nie shańbiło żadnemi Dojlidami, ni spółkami leśnemi i t. p. — ale które szczerze, po katolicku i po polsku pracuje dla dobra wszystkich stanów, a w pierwszym rzędzie ludu wieśniaczego, bałamuconego jeszcze wciąż przez płatnych krzykaczy Witosowych, czy innych.

Z piętnastu najświatlejszych gospodarzy z p. Małczykiem na czele, zawiązano Koło miejscowe S. K. L. i postanowiono zorganizować całą gminę.

Tego dnia po południu, pod jednym z domów, urządził zebranie piastowców rodak tutejszy, nauczyciel Chamielec, znany „filar“ piastowcowy. Sprowadził z Krakowa agitatora, który wśłabem przemówieniu, ochrypłym głosem, usiłował namawiać chłopów, by wstąpili do organizacji ludowcowej. Ponieważ wszystkich piastowców, oprócz płatnych mowców, było zaledwie paru, a reszta katolicko-ludowi, przeto garstka zebranych nie tylko nie okazała ochoty do Piasta, ale nadto zaczęła agitatorów ciągnąć za język, by powiedzieli coś o Witosowych grzechach.

Zupełnie rozbiło się zebranie ludowcowe i przemieniło w katolicko-ludowe, gdy się zjawił ks. dr. Czuj, idący już do Biadolin, by odjechać z Bielczy. Nie wiele trzeba było mówić — wystarczyło przypomnieć p. Chamielcowi, który teraz tak miłośnie wyciąga ręce do „braci chłopów“, jak postępował z chłopami jako porucznik austrjacki w Przerowie. Gdy zebrani to usłyszeli i gdy kilku obecnych to poświadczyło, otworzyły się oczy wszystkim, którzy jeszcze mieli jakieś wątpliwości, jakimi przyjaciółmi chłopów są ludowcy. Sami domagali się wyjaśnienia brudów ludowcowych, kumania się ze Stapińskim, ze żydami i socjalistami, ale agitatorzy nie mieli ani odwagi, ani siły, by cokolwiek odpowiedzieć, a zresztą już to wszystko było zbyteczne, bo wszyscy jednogłośnie oświadczyli, iż naganiacze piastowi nie mają co robić w Bielczy, która cała stoi pod sztandarem nie splamionym, t. j. katolickim i polskim, a nie żydowsko-socjalistyczno-ludowcowym.

Panie Chamielec — ucz się pan jeszcze trochę i proś Boga o światło, byś przejrzał na oczy i przestał wisieć u Witosowego żłobu, bo to niegodne człowieka, szanującego w sobie godność ludzką! **J. B.**

Bachowice, pow. Oświęcim.

W dniu 17 sierpnia b. r. ze smutkiem w sercu pożegnało nasze Stowarzyszenie swego Wicepatrona w osobie księdza Władysława Chrapki. Został on przeniesiony na inną posadę. W Stowarzyszeniu naszem pracował przez lat cztery w duchu religijno-oświatowym, zawsze z największą chęcią i poświęceniem. Z żalem przeto żegnamy tak dobrego i zacnego księdza Wicepatrona. I dziś raz jeszcze spieszymy z gorącą podzięką za jego starania i pracę, podjęte dla dobra Stowarzyszenia, przesyłając zarazem na nową posadę najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych i owoców pracy.

Stowarzyszenie dziewcząt im. Królowej Korony Poskiej w Bachowicach.

Odporysów pow. Dąbrowa.

Dnia 8 września b. r., w czasie dorocznego odpustu, odbyło się u nas poświęcenie 3 nowych dzwonów, zakupionych w fabryce w Mokotowie pod Warszawą. Poświęcenia dokonał osobiście sam ks. Biskup Wałęga. Dzwony to sprawione zostały za staraniem naszego proboszcza ks. Steinsdorfera, ze składek dobrowolnych parafjan, przy pomocy ofiar z Ameryki. Na razie powieszone zostały tylko prowizorycznie, wkrótce zaś umieszczone zostaną na wspaniałej nowej wieży, odrestaurowanej po spaleniu przez Austrjaków w r. 1915. Po siedmiu latach żałoby, cieszy się tutejsza parafja, słysząc głos dzwonów, które ich nawołują do czci Cudownej Pani odporyszowskiej, a których głos jest pociechą dla zbołanych serc tak w życiu, jak i w godzinę śmierci.

Tobie zaś gorliwy ks. proboszczu, dobry gospodarzu, dbały o chwałę Bożą, wdzięczni Twoi parafjanie, publicznie dziękujemy za wszystkie prace i prosimy o dalszą gorliwą pracę dla dobra naszej parafji.

W imieniu parafjan W. K.

Pilzno.

Dowiedzieliśmy się, że 30 lipca b. r. odbył się w Lubczy wiec piastowców, zwołany przez nauczyciela Wielgusa z Dulczówki, który starał się poniżyć w opinji słuchaczy nasze Stronnictwo. Cześć wam, bracia włościanie, wyrażamy za to, że nie daliście się obałamucić, cześć za wzorowe zachowanie się na wiecu i należytą odprawę p. Wielgusa ze wsi. Całej braci chłopskiej radzimy, aby wszędzie przyjmowano naganiaczy piastowskich w ten sposób, aby wszędzie grupowano się tylko w jednem stronnictwie i to katolicko-ludowem, bo tylko to jedno stronnictwo daje pełne gwarancje, że sprawa chłopa będzie należycie broniona.

Doszło do naszej wiadomości, że jeden z nielicznych już zresztą piastowców Józef Trojan z Lubczy ma obiecane przez Witosa za pozyskanie parafji lubeckiej 50 morgów gruntu na posag dla syna swego Klemensa. Miejcie się więc bracia włościanie na baczności i nie idźcie tam, dokąd was Trojanowie chcą zaprowadzić, bo oni dostają za to 50 morgów gruntu, a was oddadzą w niewolę.

Cześć Wam, Lubczanie!

Mieszczanie z Pilzna.

Wadowice Górne koło Mielca.

Dzięki staraniom Patronów Związku młodzieży tutejszej, Przewiel. księdza proboszcza Grodniewskiego i dyrektora szkoły W. Pana Józefa Krzemienia, odbyło się w dniu 8 września b. r. przedstawienie amatorskie Związku młodzieży z Mielca. Odegrano wspaniałą sztuczkę „O ziemię“. Były śpiewy i deklamacje.

Tą drogą przesyłamy czcigodnemu księdzu Janowi Decowi, profesorowi i Patronowi z Mielca staropolskie „Bóg zapłać“. Młodzież garnie się do pracy i już myśli o drugiem przedstawieniu jeszcze w tym miesiącu.

Zebrany dochód obrócono na cele Związku.

Sekretarz: Stanisław Ogorzałek.

Mielec.

Dnia 7 września b. r. odbył się w Mielcu powiatowy zjazd członków Zarządu i delegatów gmin. Mężem zaufania na powiat mielecki jednomyślnie wybrano p. Bronisława Greissa, nauczyciela ze Rzochowa.

Skarbnikiem powiatowym S. K. L. wybrano ks. E. Pykosza z Mielca. Tam też należy się zwracać po informacje, jakoteż z datkami na fundusz organizacyjny P. S. K. L.

Dla umożliwienia informacji członkom w dnie targowe, t. j. we czwartki od godz. 7 rano do 12 w południe otwarte zostało w Mielcu biuro powiatowego Sekretarjatu (obok szkoły żeńskiej).

Powiatowy zjazd delegatów zwraca się do wszystkich członków i ludzi dobrej woli rozumiejących doniosłość chwili z gorącym apelem, aby dla poparcia tak organizacji Str. kat.-ludowego, jak i wyborów, składali dobrowolne datki na ręce ks. skarbnika E. Pykosza, a wszelkie datki, które mają posłużyć do naprawy tak ciężkich stosunków w naszej ukochanej Ojczyźnie, przyjmowane będą z wdzięcznością.

Józef Caruściel, przewodniczący.

Pobiedr, pow. Wadowice.

Dnia 11 września b. r. odbyła się z parafji naszej pielgrzymka do Częstochowy w liczbie 165 osób, pod przewodnictwem naszego księdza katechety, ks. Henryka Mroza.

Żegnani gorącemi a rzewnemi słowy przez naszego księdza kanonika i pobłogosławieni na drogę, procesjonalnie wśród śpiewów, udaliśmy się na stację kolejową, gdzie nas czekały trzy osobne wagony osobowe. Prawie niespodziewanie, bo wczas nad ranem ujrzeliśmy Częstochowę. Jakie dziwne a błogie uczucia budzi to cudowne, a tak drogie sercu Polaka miejsce — ten tylko zrozumie i pojmie, kto się tam znajdzie. Dzień cały spędziliśmy u stóp Matki Bożej, zapłakani i zamodleni, do czego tem więcej nastrajał nas cud, jaki miał miejsce w ostatnich dniach.

Wieczór wracaliśmy do domu — ale jakże inni na duchu, ci sami — i nie ci sami; na ustach prawie wszystkich dało się słyszeć to jedno życzenie: oby jeszcze raz w życiu zobaczyć Częstochowę. **Uczestnik.**

Mościska.

Dnia 18 września b. r. zwołali piastowcy wiec w Mościskach w tak zw. cegielni. Na zgromadzeniu tem zjawił się żydopiastowiec poseł Grzędzielski z garstką swych zwolenników, jednak w większości przeważali stronnicy innych przekonań. Gdy po upływie czasu, kiedy wiec już dawno miał się rozpocząć, nikt wiecu nie rozpoczynał, obecni zaczęli się niecierpliwić i żądali od obecnego p. Grzędzielskiego, ażeby zdał sprawozdanie ze swej czynności, na to odpowiedział p. Grzędzielski, że z powodu, iż niema zwolenników z partji Piasta, on, Grzędzielski, mówić nic nie będzie.

Wtenczas odezwały się głosy, że dlatego piastowiec Grzędzielski nie chce mówić, gdyż nie ma za sobą pałkarzy piastowskich i t. d. Mimo wykrzykników i wyrywań, przemówił p. Jonga i zażądał kategorycznie, ażeby p. Grzędzielski głos zabrał i sprawozdanie poselskie złożył, na to oświadczył p. Grzędzielski, że przecież ogół wie, że on Grzędzielski jako poseł pracował dla „ludu“ i t. d., a przecież on, Grzędzielski, poniósł wielkie ofiary. To już zebranych wyprowadziło zrównowagi i zaczęto głośnie ogólnie protestować. Zebrani widząc, że p. Grzędzielski ani myśli zdać sprawozdanie, wyrażali pogardę swą tak p. Grzędzielskiemu jak też i całemu stronnictwu piastowemu. Znamiennem było, gdy kilku zwolenników rozchodziło się, robili wyrzuty piastowcom tutejszym, a gdy jeden zaczął obstawać, powiedziano mu, bądź cicho, bo ciebie piastowiec „kupił“ dachówką.

Tak skończyła się karjera piastowca Grzędzielskiego i da P. Bóg tak w dniu 5 i 12 listopada b. r. skończy się całą porażką dla nich wszystkich. Was zaś bracia włościanie, rzemieślnicy i mieszczanie wzywamy, ażebyście karnie stanęli do głosowania na listę naszego kochanego stronnictwa katolicko-ludowego, liczba 12. **Uczestnik.**

Lubień, koło Myślenic.

W rozmaitych strapieniach zwykł człowiek skarżyć się przed innymi na swą biedę, bo się mu zdaje, że dozna w tem jakowejś ulgi. A więc i ja tak zrobię.

U nas, jak w górach, nowa bieda pokumała się ze starą i robi się okropnie źle. Nieustanne deszcze nie pozwalają ani siana z pola pozbierać, ani ozimin posiać. Nawozów pod ozimine wywieźć nie można, bo wszędzie do góry ślizko i błoto. A tu jak na złość brak nawozów sztucznych. Że też to u nas w Polsce tylu ludowców co ci się przyjacielami i opiekunami rolników mienią, a każda z nich „bezera“ ino o sobie najwięcej myśli, a dla rolnika to rzadko który co dobrego zrobi. Z Górnego Śląska sprowadzić trudno, w Wadowicach Jakubowicz ceny

śrubuje, zresztą to mała fabryka, w Podgórzu Liban też żyd jak tamten, nie wie ile ma wziąść za 100 kg. superfosfatu.

Albo z temi szkołami co to tu kłopotu w tem naszem Lubniu. Na 3 szkoły (w tem jedna 3 klasowa) mamy aż 3 nauczycielki. Boże się pożal z taką nauką. Dzieci co drugi dzień chodzą do szkoły i czego się to nauczą? Rada gminna uchwaliła na własny koszt gminy dostarczyć opału do tych szkół, żeby tylko nauka regularnie mogła się odbywać, ale licho ta przyjdzie z tego wszystkiego, kiedy nauczycieli niema.

W ostatnich dniach pogrzebaliśmy tragicznie zmarłego Jana Klimarę, młodzieńca dobrego i pracowitego, brata przewodniczącego miejscowego Koła Stronnictwa katolicko-ludowego, Józefa Klimary. Ogólny żal i boleść z powodu tak rychłej śmierci dobrego chłopca, świadczyły o poważaniu, jakiem się cieszył nieboszczyk i jego rodzina. Lubniak.

Zawoja.

Niezwykłą uroczystość obchodziła parafja nasza w dniu 20 sierpnia b. r., mianowicie poświęcenie nowych organów. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Leja z Makowa, kazanie zaś wygłosił nasz proboszcz ks. Górkiewicz, podnosząc ofiarność parafjan, którzy w tak ciężkich czasach zdobyli się na tak wielkie ofiary, szczególniej zaś ofiarność jednego z parafjan ze Skawicy, który pierwszy podniósł myśl kupienia nowych organów i złożył na ten cel największą ofiarę.

Przy tej sposobności chcemy podziękować naszemu ks. proboszczowi za gorliwą i owocną pracę w naszej parafji i za starania wszystkie o nasz kościół i życzymy Mu zdrowia i sił do dalszej, wytrwałej wśród nas pracy.

Klemens Dyrcz, jeden za wielu.

Żarnówka, pow. Myślenice.

Dnia 29 września odbyło się u nas zebranie pod przewodnictwem ks. Józefa Wątora z Makowa. Zebrani oświadczyli się jednogłośnie za założeniem Koła Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Wybrany został Zarząd Stronnictwa Katolicko-Ludowego, do którego weszli: Antoni Błażyczek, przewodniczący: Jan Moćko, zastępca przewodniczącego; Ludwik Koper, sekretarz Franciszek Orendarz i Michał Zajda.

Koper Ludwik, sekretarz.

Strzeszyce powiat Limanowa.

Pragnąc dołożyć cegiełkę w budowie drogiej Ojczyzny i zaprowadzeniu ładu i porządku w Polsce, przystąpiono i w naszej uroczej wiosce — dawnej Kolonji niemieckiej (zw. Wachendorf) — na zebraniu poufnem w dniu 21 maja b. r., z inicjatywy prelegenta Jana Stacha z Ujanowic do organizacji szczerze ludowej i katolickiej i założono Koło gminne Stronnictwa Kat. Lud., do którego weszli prawie wszyscy poważni i światli tutejsi gospodarze (znani z gospodarności i oszczędności).

Po dokonaniu wyboru Zarządu, do którego weszli gospodarze: Ferdynand Gołąb jako prezes. Stanisław Garbacz jako zastępca, Franciszek Gołąb jako sekretarz, Jan Augustyn jako skarbnik, oraz Piotr Zelek, Wincenty Orzeł, Nr. 1. i Piotr Zelek, Nr. 14., jako członkowie Zarządu, uchwaleniu rocznej wkładki w kwocie 30 Mk. — jakoteż złożeniu na fundusz prasowy 205 Mk. — uchwalono również szereg aktualnych, ważnych rezolucyj, z prośbą do P.T. posłów kat.-ludowych i innych Stronnictw ludowych, by pracowali wytrwale i energicznie nad zrealizowaniem tychże rezolucyj o charakterze społeczno-politycznym.

Najważniejszą lokalną bolączką gospodarzy tutejszych jest, by Rząd najrychlej wykonał ustawę o regulacji rzeki Łososiny z dopływami, które wyrządzają im w razie nagłego wezbrania, nieobliczalne szkody i straty. „Dwa razy daje, kto zaraz daje"!

Prezes Koła gminnego Stronnictwa Kat. Lud.
Ferdynand Gołąb m. p.

Pamiętaj o funduszu prasowym.

KRONIKA.

NIEZWYKŁY GOŚĆ. Onegdaj odwiedził naszą redakcję Dr Thomas Greenwood, prof. Uniwersytetu z Londynu, specjalny korespondent katolickiej gazety angielskiej „Universe". Dr Greenwood zainteresował się bardzo żywo naszą pracą, w podziw wprowadziło go zwłaszcza to, że „Lud Katolicki" utrzymuje się sam, bez żadnych bocznych zapomóg, jedynie z prenumeraty Czytelników. Również bardzo cielkawie wypytywał się o Stronnictwo Katolicko-Ludowe, jego program (którego jeden egzemplarz zabrał ze sobą), widoki rozwoju i t. p. — Wizytę zakończył życzeniem, abyśmy zwyciężyli przy wyborach i stworzyli silne, a tak w Polsce potrzebne Katolickie Centrum.

MILJONÓWKA. Przy ostatniem losowaniu wygrał Nr. 849.137, sprzedany w Poznaniu.

JAKICH SZTUCZEK WYBORCZYCH CHWYCILI SIĘ LUDOWCY W PRZEDDZIEŃ WYBORÓW NA ŚLĄSKU. Rzucanie oszczerstw na osoby z innych stronnictw było zawsze ulubioną bronią w ręku ludowców. Świadczą o tem i wybory śląskie. W sam przeddzień wyborów chcieli tam oni utrącić oszczerstwem posła Korfantego i ks. Brzuskę. O pośle Korfantym napisali, że jest zdziercą i największym wrogiem ludu. O ks. Brzusce umieścili z palca wyssaną i zupełnie kłamliwą wiadomość, ubliżającą wielce jego czci kapłańskiej i to w taki sposób, że niewątpliwie powstydziłby się tego sposobu oszczerstwa najgorszy z szuścikowych „pańszczorzy". Sprawy te znajdą naturalnie dalszy swój ciąg przed kratkami sądowemi. Ludowcy z pewnością się z tem liczyli. Mimo to nie wahali się rzucić to podłe oszczerstwo, aby w ostatniej chwili, kiedy już nie było sposobności do sprostowania, — podkopać zaufanie ludności do listy Bloku narodowego.

OJCIEC ŚW. A UCHODŹCY W SMYRNIE. Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. Pius XI przesłał już po raz drugi kwotę 100.000 lirów dla ulżenia nędzy uchodźców, zgromadzonych w Smyrnie, narodowości greckiej i ormiańskiej, nawiasem powiedziawszy schizmatyków. Rozdziałem odnośnych zapomóg zajmuje się z polecenia Papieża Arcybiskup smyrneński, Msgr. Vallega.

WPŁYW Z DANINY. Do dnia 5 września br. wpłynęło daniny państwowej ogółem 68 miljardów, 71 miljonów, 838 tysięcy marek. Stanowi to 85% preliminowanej kwoty.

PROJEKT PODWYŻKI TARYF KOLEJOWYCH O 50 PROCENT. „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że Ministerstwo kolei projektuje, w związku ze wzrostem drożyzny materjałów kolejowych, podwyższenie taryfy kolejowej, tak osobowej, jak i towarowej, o 50 procent.

OTRZYMAMY PIENIĄDZE METALOWE. Jak się dowiaduje AW, Ministerstwo skarbu zakupiło zagranicą pewną ilość pras, potrzebnych do bicia mających się ukazać pieniędzy metalowych. Pieniądze metalowe będą wartości od 5 do 100 marek. Dotychczas jeszcze nie ustalono aliażu, z którego mają być bite metalowe pieniądze.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ POCZT. Od dnia 1 października b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa poczt i telegrafów, na mocy którego zarząd poczty w każdym poszczególnym wypadku zaginięcia poleconej przesyłki, bez względu na rzeczywistą wartość, wypłacać będzie odszkodowanie w kwocie 500 marek. Dotychczas odszkodowanie to wynosiło 40 marek. Nowe rozporządzenie dotyczy tylko tych przesyłek, co do których odpowiedzialność zarządu pocztowego zaistniała od dnia 1 października b. r.

SĄDY DORAŹNE W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIM. W związku z zaszłymi w ostatnich czasach wypadkami zamachów, morderstw, rabunków, sabotażów etc., wojewoda lwowski wydał rozporządzenie, ogłaszające sądy doraźne dla zbrodni, przewidzianych w par. 85. Rozporządzenie to ostrzega równocześnie, że nietylko bezpośredni sprawca staje się winnym zbrodni, lecz każdy, który w jakikolwiek sposób ma współudział w zbrodni.

DOMY INWALIDÓW. Celem niesienia skuteczniejszej pomocy ciężko uszkodzonym inwalidom wojennym (utrata ponad 75 proc. zdolności zarobkowej) ministerjum pracy i opieki społecznej projektuje tworzenie dla tych inwalidów specjalnych domów, t. zw. domów inwalidów, w których mogliby znaleźć pomieszczenie i całkowite utrzymanie. Koszt utrzymania tych inwalidów byłby pokryty z rent inwalidów i z subwencji, jakich rząd miałby na ten cel udzielać. Aż do utworzenia tych domów ministerjum opieki społecznej projektuje umieszczenie tych najciężej uszkodzonych inwalidów w schroniskach, które już istnieją. Projekt wymaga jeszcze uzgodnienia z ministerjum spraw wojskowych i ministerjum skarbu.

KURS DRAMATYCZNY. (Stopień pierwszy) dla Kierowników Teatrów włośc. urządza Związek Teatrów i Chórów włośc. we Lwowie od dnia 9 do 28 października b. r. Podania o przyjęcie, potwierdzone przez odnośne Towarzystwo oświatowe, że petent pracuje jako kierownik teatru lud., wnosić należy do biura Z. T. i Ch. wł. we Lwowie, ul. Mickiewicza 26 najpóźniej dnia 26 września b. r. Nauczycielstwo szkół powszechnych wnosi nadto prośbę o urlop do Inspektoratu Szkolnego. Związek przygotowuje dla pewnej części kursistów pomieszczenie bez pościeli i ulgi aprowizacyjne.

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA. Według obliczeń „Federal Rezerve Loard" rezerwy złota Stanów Zjednoczonych i innych państw wynoszą około 7,911.379.000 dolarów. W roku 1913 rezerwy złota tych samych państw dosięgały kwoty 4.188 401.000, w obecnej chwili posiadają Stany Zjednoczone 40 procent rezerwy złotej całego świata, to jest 3,171,007.000 dolarów. Anglja rozporządza około 10 proc., za nią idzie Francja z 9 proc., Japonja z 8 proc., Hiszpanja z 6 proc., Argentyna z 5 proc., Włochy zaś, Holandja i Niemcy z 3 proc. ogólnego zapasu.

CUD W LURD. Dzienniki niedawno doniosły o cudownem uzdrowieniu w Lourdes panny Eugenji Couillette, liczącej lat 26, mieszkanki Saint-Quen. Doniesienia o powyższym wypadku ci i owi przyjmowali z niewiarą, aż oto teraz dr. Parrin wystawił w tej sprawie świadectwo następujące:

„Niżej podpisany, internista szpitala św. Józefa w Paryżu, zaświadcza, że panna Couillette znajdowała się w leczeniu u dra Genevriera, jako chora na gruźlicę rozpadową".

Dnia 21 sierpnia b. r. panna Couillte, w chwili uczestniczenia w procesji z Najświętszym Sakramentem, oświadczyła nagle, że jest zdrowa.

Następnego dnia poddana została badaniu w biurze specjalnem do stwierdzeń podobnych faktów. Obserwacja była długa i skrupulatna. Wynik jej był taki, że doktorzy: Gosse, Veillon, Mercier, Coulange, Bernasconi, Levie, spisali protokół, stwierdzający, że panna Couillette istotnie była beznadziejnie chorą, że wyzdrowienie jej jest zupełne i nie może być ono przypisywane zabiegom naturalnym. A zatem grono uczonych doktorów stwierdza fakt cudu.

NAWRÓCENIE NA ŚMIERTELNEM ŁOŻU. 1 sierpnia b. r. pochowano w Nowym Jorku Dra Jokichi Takamine, znakomitego Japończyka, który na polu chemji zasłynął jako światowa sława przez dwa szczególnie odkrycia (adrenalina i takadiastaza); na sześć tygodni przed śmiercią oświadczył, że czuje lukę w swem życiu duchowem z powodu braku religji i że chce wezwać kapłana tej religji, która mu jedynie do przekonania przemawia, t. j. katolickiej. Stało się zadość jego życzeniu. Umarł, błogosławiąc wiarę świeżo przyjętą.

OBRABOWANIE KS. PROBOSZCZA W STRACONCE. W nocy z 19 na 20 września b. r. wtargnęli nieznani bandyci z rewolwerami do mieszkania ks. proboszcza Kopiasza w Straconce i pod groźą rewolwerów ograbili go z całego skromnego mienia. Poszlaki wskazują, że spraw-

ców należy szukać w szeregach międzynarodówki, gdzie każdy ksiądz uchodzi za „pasibrzucha-bogacza" — chociaż niekiedy ten burżuj niema za co kupić koszuli. W takich skromnych warunkach żył ks. Kopiasz, a z ludem obchodził się jak prawdziwy ojciec i brat. Ale i z niego byli towarzysze niezadowoleni, nawet jemu nie oszczędzili bandyckich napaści w prasie. Dziś bandytyzm duchowy zrodził bandycki czyn.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA KAT. NA UKRAINIE. Dekretem Rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej z dnia 12 bm. ogłoszono majątek kościołów katolickich własnością sowietów. Kościoły mogą być wynajęte na użytek parafjan, lub fabryk, młynów, rozmaitych składów, kinomatografów i t. d.

ZAMORDOWANIE DZIERŻYŃSKIEGO. „Kurjer" zamieszcza własną wiadomość z Moskwy, iż dnia 21 bm. w Moskwie został zamordowany komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych Dzierzyński. Mimo, że w ostatnich dniach wzmożono nadzwyczajnie ochronę nad jego bezpieczeństwem, sprawcy zamachu zdołali pokonać wszelkie trudności i dotarli wprost do osoby Dzierzyńskiego, w chwili, gdy możliwość niebezpieczeństwa była wykluczoną. — Morderstwo to uchodzi za zapowiedź bliskiego upadku rządów bolszewickich. — Dzierzyński stał na czele osławionej czerezwyczajki i na tem stanowisku wsławił się okrucieństwami i szeregiem wyroków śmierci. Nazywano go ogólnie „wielkim inkwizytorem Rosji".

Z KRAJU SAMYCH MILJARDERÓW. Centralny urząd do spraw podatkowych w Rosji przedstawił do zatwierdzenia Radzie komisarzy ludowych projekt podatku od poborów urzędniczych państwowych, partyjnych i związków narodowych, oraz oficjalistów prywatnych. — Osoby, które otrzymują po 400 miljonów pensji miesięcznej, są wolne od podatku. Od pensji wyższych, podatek postępuje, a więc od pół miljarda wynosi 8 miljonów, od 600 miljonów 18. od półtora miljarda płacić się będzie 488 miljonów.

ARCYBISKUP CHARKOWSKI SKAZANY NA BANICJĘ. Trybunał rewolucyjny w Charkowie skazał arcybiskupa charkowskiego Nataniela, starca 75-letniego, na 3 lata więzienia za ukrycie przed rekwizycją kilku ikon. Karę więzienia zamieniono mu na banicję bez prawa powrotu na Ukrainę.

ŚNIEGI. Z Genewy donoszą, że w Szwajcarji centralnej spadły śniegi w górach, które pokryte są warstwą śniegu grubości 30 cm.

Giełda pieniężna

z dn. 2 b. m.

Dolary amer. 8925 Mk, dolary kanad. 8.800 M, franki szwajc. 1650 Mk, franki francuskie 665 Mk, liry 369 Mk, korony szwedzkie 2277 Mk, korony duńskie 1795 Mk. korony czeskie 272 Mk, korony węgierskie 3 Mk 25 fen., korony niem. austr. 11 fen., marka niem. 5 Mk.

Giełda zbożowa.

Pszenica 34500 Mk; żyto kongresowe 118 funtów wagi holenderskiej 18.800 Mk; żyto poznańskie 180—120 funtów wagi holenderskiej 19.000 Mk.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO.

Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 34.000—61.500 Mk, woły od 44.500—65.500 Mk, krowy od 28.000—63.000 Mk, jałownik od 34.000—62.500 Mk, cielęta od 60.000—100.000 Mk, nierogaciznę od 100.000—187.000 Mk.

SKŁADKI.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY złożyli: Ks. Jan Wcisło 20.000 Mk; Ks. Józef Dyba 2.000 Mk; Ks. Teodor Worek 5.000 Mk; Ks. Szymon Sidowicz 3.000 Mk; Ks. Józef Bardel 6.000 Mk; Flisak Ludwik 100 Mk; Ks. Józef Nowak 19.000 Mk; Wojciech Szpala, Tyczyn, 500 Mk.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: N. N. ze Samocic 1.000 Mk; Karolina Kulasówna 500 Mk; Juszczyk Wojciech 500 Mk; Ks. Marjan Luzar 460 Mk; Piekarski Piotr 1.000 Mk; Ks. Wojciech Bartosik 1.000 Mk; Ks. Jan Kozak 250 Mk; Flisak Ludwik 100 Mk; Ks. Bienias 2.500 Mk.

Humor i satyra.

NASZE DZIECI.

— Mamo, co to jest anarchista?
— To taki człowiek, który chce według siebie rządzić i każdemu wszystko odebrać...
— Aha, to tak, jak mama od tatusia?
— Głupi jesteś!

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej.
Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.